Cena numeru 25 groszy.
Nr. 15. WARSZAWA — 2 PAŹDZIERNIKA 1926 R. ROK XIII.

DRUŻYNA

TYGODNIK POLITYCZNY

ŚWIAT STARY W GRUZY JUŻ SIĘ WALI,
MY NOWY ZBUDUJEMY ŚWIAT!

Adres: Warszawa, ul. Nowy-Świat 48, tel. 18-70. — Konto czekowe P. K. O. № 10.812.

Wytężyć, wytężyć słuch...

W głębiach zdrowej duszy budzą się nowe siły, powstają do życia nowe dążności, rodzi się pęd do potęgi.

Wylatując ponad codzienną małość, wzbijając się ponad szczyty małych swarów i sporów, rodzą się dotychczas mało widoczne dążności do potęgi i chwały Polski.

Coraz to liczniejsze rzesze zaczynają mieć dość tej hańby i poniżenia, w której dotychczas żyje Polska, coraz to lepiej zaczynają ludzie rozumieć, że takie pogardliwe traktowanie Polski, jak dotychczas, musi się skończyć, że czas, by Polska odzyskała w świecie należne jej stanowisko.

A jednocześnie coraz to wyraźniejsze zrozumienie tej prawdy, że nie będzie Polski potężnej bez nowych myśli, bez nowych ludzi, bez nowej organizacji, że dotychczasowy, zgrzybiały i zmurszały świat nowej potęgi Polski nie stworzy, ugruntowuje się w szerokich sferach Narodu.

A jeśli rzucić okiem po Polsce, to coraz to więcej widać ludzi nowych, ludzi, którzy wszystko gotowi poświęcić dla zbudowania Polski potężnej, Polski nowej, aż chce się za Wyspiańskiem powiedzieć:

Jest tyle sił w Narodzie
Jest tyle, tyle ludzi....

Brak tylko dołychczas tej woli mocarnej, którąby w jedno ognisko ściągnęła tkwiące w Narodzie nowo powstające siły, brak tylko rozkazu, któryby jak elektryczna iskra przeszedł przez całą Polskę, jak długa i szeroka i przepoił wszystkich gotowych do walki o Polskę jutra, jednolitą wolą czynu, brak tej organizacji, spajającej wszystkich bojowników wolnej Polski w kamienny, granitowy blok, który wszystko co na drodze, złamie, zgniecie i stratuje, organizacji, którąby jak lawina poszła do walki o potężną Polskę przyszłości.

I dlatego odczuwa się wśród ludzi, jakieś dziwne oczekiwanie, ludzie rozumieją, że nadchodzi „chwila osobliwa" przez szeregi przebiega hasło „Wytężyć, wytężyć słuch."

I jak w Weselu Wyspiańskiego oczekują wszyscy na „słowo — rozkaz", oczekują na to, by zagrzmiał od Krakowskiego gościńca „złoty róg" grający tryumfalną pobudkę.

O życie rodzinne.

Celem naszym winno być życie najpełniejszne, najpotężniejsze. Zdrowe ciało i duch zdrowy narodu są warunkami jego najwspanialszego rozwoju, a dla zachowania zdrowia ducha i ciała konieczna jest surowość i prostota.

Narody w epoce swego najwyższego rozwoju są zdrowe ciałem i duchem, później przychodzi zamiłowanie do wygód, użycia, rozpasanie i stopniowy upadek. Przykłady mamy, choćby na Grecji i Rzymie, gdzie surowość obyczajów stopniowo ustępowała zniewieściałości i rozpuście, co doprowadziło do upadku tak świetnych niegdyś narodów.

Surowość nie jest nieprzyjaciółką życia. Przeciwnie, rygor moralny stwarza warunki do rozwoju uczuć wielkich, potężnych, trwających aż do grobu.

Życie podobne jest do rzeki płynącej.

Jeżeli ją ująć w kamienne koryto, płynie prędko, rwie brzegi, bryzga pianą, kipi i szumi. Jeżeli dać jej się rozlać szeroko, ruch jej staje się powolny, nurt płytki, a brzegi gubią się w bajorach i mokradłach.

Liberalizm rozluźnił wszystkie więzy moralne, jakie nam przekazała tradycja. Więź rodzinna, tak silna w dawnej Polsce, została teraz mocno nadszarpnięta. Zatraciło się poczucie hierarchji rodzinnej, której podstawą jest szacunek dziecka dla rodziców, bo coraz częściej niestety zdarzają się rodzice, którzy nie zasługują na szacunek. Dawniej małżeństwo uważane było za rzecz wielką, świętą, dziś można się w ciągu roku ożenić i rozwieść.

Z trwogą trzeba się patrzeć w przyszłość. Naród opiera się na rodzinie. Jeżeli rodzinę się rozwali, to tem samem zniszczy się fundamenty narodu. I dlatego musimy walczyć ze wszystkiem,co osłabia rodzinę.

Musimy z walczać objawy rozpasania, które dziś wychodzą na światło dzienne. Musimy tępić żydowskie teatrzyki, które rozbudzsją najbrudniejsze instynkty, dancingi, których murzyńsko-żydowska atmosfera ma doprowadzić młodzież polską do rozpasania i zdegenerowania.

Musimy przywrócić szacunek dla kobiety, o którym się teraz często zapomina. Od czasu gdy kobieta słała się rywalką mężczyzny na polu zarobkowem, jest on skłonny traktować ją w sposób bezwzględniejszy, bardziej brutalny niż dotychczas.

Nie można walczyć z tem, co jest konieczne i nie można zabronić kobietom pracy. Jednakże właściwe miejsce dla kobiety będzie przy ognisku domowem. Oderwanie kobiety od domu rozbija rodzinę.

Warunki powojenne są powodem głodu mieszkaniowego. W jednem mieszkaniu gnieździ się po kilka rodzin. Rzecz jasna, że nie wpływa to na zacieśnienie życia rodzinnego. Każda rodzina powinna mieć własne mieszkanie, a gdzie to jest możliwe, własną chatę. Zrozumiał to Mussolini i buduje domki dla warstwy pracującej.

Każdy człowiek w Polsce powinien móc stworzyć sobie rodzinę. W tym celu musi mieć dostateczne zarobki. Nie jesteśmy krajem ubogim. Ubodzy jesteśmy przez swą niezaradność i próżniactwo. Pracować w Polsce uczciwie nie wolno. Uważane jest to za brak koleżeńskości, a jeśli kto ośmieli się pracować ponad 8 godzin, to wkracza ministerjum ochrony pracy, dla którego raczej ochrona próżniactwa byłaby nazwą właściwą.

Są wreszcie tacy, którzy chcieliby do reszty rodzinę zniszczyć. Chcą oni wprowadzić śluby cywilne. Lecz cała zdrowa część społeczeństwa potraktuje projekt ślubów cywilnych, jak prowokację i biada tym, którzy się go ośmielą wysunąć.

Naród musi się zorganizować.

Z przemówienia posła Jerzego Zdziechowskiego.

Rząd, który doszedł do władzy na skutek próby sił przez most, nie upada na skutek próby sił przez drzwi. Stać Panowie mogą tylko wielkością dokonanych czynów, ale zgniecie Was zawsze wielkość Waszej odpowiedzialności.

Musimy czekać jeszcze i będziemy cierpliwi, bo czas ten dla Polski stracony nie będzie.

Wszyscy chyba zdajemy sobie sprawę, że upadek tego rządu nie będzie przesileniem rządowem, ale będzie przesileniem państwowem. To nie głosowanie parlamentarne będzie rozstrzygało w tej chwili, ale naród polski będzie rozstrzygał o swoim losie, Naród musi wiedzieć, naród musi rozumieć i naród musi się zorganizować!

Pan premjer Bartel w swojem expose w Sejmie powiedział, że chciałby oprzeć pracę rządu na zaufaniu politycznie myślących obywateli, przeciwstawiając ich poniekąd członkom tej Wysokiej Izby. Jest to skutek ciosu, wymierzonego w parlamentaryzm. Ja się z tem również liczę i dlatego dzisiaj przemawiam po przez ściany tej Wysokiej Izby do tych, którzy naród powinni organizować dla działania w chwili, gdy ten rząd upadnie. I dlatego ja muszę zupełnie otwarcie i szczerze powiedzieć, dlaczego jesteśmy w opozycji do tego rządu.

Bo nie wierzymy na chwilę, by ten rząd mógł rozwiązać te zagadnienia, które przed Polską stoją, chociaż jest uzbrojony w najszersze pełnomocnictwa. Szerokie warstwy narodu, zmęczone wojną, wyczerpane jej skutkami, wyczerpane ofiarami tworzenia załamania i naprawiania reformy walutowej, pragną poprawy bytu i pragną mieć możność rozwoju sił produkcyjnych. A wszystko jeszcze w kleszczach szkodliwego radykalizmu, eksperymentów socjalistycznych i demagogji A chociaż jesteście Panowie uzbrojeni w takie pełnomocnictwa, jakich jeszcze żaden rząd w Polsce nie posiadał, jednak już dzisiaj zarysowuje się najzupełniej wyraźnie, że wy Panowie, życia politycznego i gospodarczego z tych kleszczy nie wybawicie, bo te kleszcze was samych trzymają.

Czy zażądaliście Panowie naprawy błędów naszego ustroju politycznego, tkwiących w błędach naszej ordynacji wyborczej i w tych artykułach Konstytucji, które jej dotyczą? Czy jesteście Panowie w stanie załatwić i rozwiązać te zagadnienia finansowo-gospodarcze, które wymagają zmiany polityki socjalnej i przygotowania i wytworzenia świadomą polityką rządu procesu kapitalizacji? Czy jesteście, Panowie, w stanie przeciwstawić się temu wszystkiemu, co przygotowały dla was władze, to jest demagogji ulicy, złamaniu karności w wojsku i strajkom politycznym jak, zawieszając działanie prawa w Polsce, utrzymacie ład i porządek?

Wreszcie mówmy jeszcze prościej. Co ten rzad zrobił? Usłyszymy odpowiedź: Przecież poprawa sytuacji gospodarczej. A dziś wszycy zdajemy sobie sprawę z tego, że poprawa sytuacji gospodarczej to jest rezultat wytrwałej pracy nad zrównoważeniem budżetu poprzedniego rządu, jego przeciwstawiania się inflacji i utrzymania wskaźników cen w złocie na poziomie, rozwijającym nasz bilans handlowy, jak również jest skutkiem szczęśliwych okoliczności dla naszego eksportu węgla w związku ze strajkiem w Anglji.

Rząd ogłasza jako wielki swój sukces, uzyskanie dla Polski niestałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Jest to naprawdę minimum tego, co Polska w obecnej sytuacji międzynarodowej mogła i powinna była otrzymać. Przyznanie Polsce ponownego po trzech latach wyboru nie jest równoznaczne z zapewnieniem tego wyboru.

Niemcy dążyły do tego załatwienia, by mieć możność ciągłej przez te

trzy lata i zawsze nadal presji na Polskę, groźbą przeciwdziałania w jej ponownym do Rady Ligi wyborze.

By niebezpieczeństwom tej niepewności stawiać czoło, Polska powinna być tembardziej zwarta wewnętrznie, lecz w wewnętrznych naszych stosunkach panują niepewność i niestałość i zarysowuje się wyraźnie dążność ze strony rządu nie do skupiania społeczeństwa, ale do jego podziału.

Jako dowód tego, co się dzieje w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i w Wojsku pozwoli Pan Premjer — że użyję jego słów z expose następującej treści: „Rząd nie dopuści, aby rozwinęło się w aparacie państwowym partyjnictwo, protekcjonizm lub nepotyzm“.

Nie było ani jednego Rządu w Polsce, któryby się poważył na takie rugi i przenoszenia, jak Rząd obecny. Wywodząc się z zamachu, jest on trapiony niepokojem nowych zamachów i ciągle stara się umocnić, usuwając z wojska, ze stanowisk urzędowych ludzi, których do kategorji „swoich“ zaliczyć nie może.

Rugi i przenoszenia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych są próbą stopniowego opanowania przez swoich ludzi aparatu administracyjnego, w nadziei oddziaływania w przyszłości na wybory. Czy to wszystko ma być dowodem siły, czy raczej niedostatecznego oparcia w kraju?

Jest chyba coś w tem, że zostali usunięci dwaj wybitni wojewodowie w dwóch województwach o mieszanej ludności. Panował tam, dzięki ich rozumnym rządom i doświadczeniom ład i spokój i nie było walk narodowościowych. Tak mało mamy w Polsce administratorów doświadczonych i zasłużonych. Ze świecą szukać.

Trzask — już ich niema, przychodzą ludzie nowi. Nie mam prawa nic złego o nich powiedzieć, ale rzeczywiście trudno zrozumieć, żeby asystent katedry uniwersyteckiej miał już specjalne kwalifikacje na wojewodę.

A jedynym tych szybkich, gwałtownych zmian skutkiem jest coraz większy niepokój, niestałość, niepewność we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego. Niepewność i niestałość stały się jakgdyby programowem dążeniem rządu.

Ale gdy mówimy o działaniu rządu, to trudno nie wspomnieć o więzieniu generałów. Powołuje się na słowa p. premjera Bartla: „jako pierwsze zadanie w dziedzinie polityki wewnętrznej, stawia sobie rząd pogłębienie praworządności. Wszelkie odchylenia od tej linji, rząd tępić będzie bezwzględnie.“

W jakiej sprzeczności z tem oświadczeniem, jest więzienie p. generała Malczewskiego?!

Fakt wypuszenia gen. Malczewskiego nie zmienia w niczem oceny tego uwięzienia. Minister Rzeczypospolitej, który w dinu 10 maja złożył przysięgę, której ustępy są następujące: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że honoru i godności narodu oraz przepisów prawa strzedz będę, a obowiązki moje zawsze sumiennie i z całą świadomością ciążącej na mnie odpowiedzialności wypełniać będę, tak mi Panie Boże dopomóż“ — otrzymuje 12 maja rozkazy od Prezydenta Rzeczypospolitej, który według art, 46 Konstytucji jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa i rozkazy wiernie spełnia, zamknięty został w polskiem więzieniu i siedzi w niem bez sądu 4 miesiące.

Wypuszczenie generała Malczewskiego z więzienia. w niczem nie zmienia oceny tego uwięzienia i jest tylko dowodem przyznania się czynników odpowiedzialnych. że to uwięzienie nie miało uzasadnienia.

Co się ma stać w Państwie, w którem takie rzeczy są możliwe z dyscypliną wojskową? Musimy pamiętać że walka bratobójcza zostawiła ślady i rany i że zaleczyć je może tylko konsekwentna praca nad ich zabliźnieniem i utworzenie dyscypliny wojskowej. Zabliźnienenie to może przyjść tylko na jednej drodze: stworzenia warunków pewności, że

wojsko jest tylko narzędziem obrony granic Państwa i własnością całego narodu.

Mamy wszyscy niestety w Polsce świadomość, że tak nie jest.

Przejdę teraz do innego tematu, mianowicie do działalności Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Pan minister Sujkowski rozpoczął swą działalność od usunięcia kuratora wołyńskiego i poleskiego, który wprowadził bez żadnych protestów ludności ustawę z 1924 r., zasłużonego wice-ministra Łopuszańskiego, dalej dyrektora departamentu Wyznań Religijnych, który wprowadził w życie Konkordat. Minister Sujkowski wprowadził do szkolnictwa najgorszego rodzaju politykę partyjną, tępioną energicznie i mocno okiełznaną działalnością poprzednich ministrów. Wyrządził tem Polsce wielką szkodę, a co gorsze, podważył gruntownie we władzach szkolnych i u ludności wschodnich naszych Kresów poczucie prawa, będące fundamentem obywatelskiego wychowania.

Ale dla pana ministra Sujkowskiego ważniejsze od wychowania, w zgodnem współżyciu i poczuciu jedności Państwa polskiego młodzieży Kresów wschodnich, jest zadowolenie separatystów ukraińskich.

W świetle faktów blednie w świadomości ogółu legenda, głoszona przez trubadurów przewrotu majowego, że poprzedni rząd został pozbawiony władzy, bo zabagnił gospodarkę skarbową. Jasnem jest dziś, że jego praca była fundamentem osiągniętej dziś równowagi budżetu.

A jak wygląda legenda o sanacji moralnej — jedno z haseł przewrotu majowego, propagowane za pieniądze podatników przez prasę rządową. Co robi prokurator? Gdzie są winni ministrowie, wyżsi urzędnicy? Gdzie panamy, akty oskarżenia? Jak to — po pięciu miesiącach, kiedy wszystkie szafy, szuflady, wszystkie akta w rękach rządu i nic? Albo to jest patent nieudolności albo sromotne runięcie drugiej legendy przewrotu majowego.

A jeżeli Panowie chcą przeprowadzić sanację moralną, to przedewszystkiem Panowie powinni ukrócić ten bandytyzm kradzieży czci ludzkiej, który od maja szerzy się w Polsce.

A owe hasło przewrotu „precz z Sejmem“? Jakiż to nowy ustrój państwowy budują dla Polski zwycięzcy majowego przewrotu? Czy jest nim ukryta dyktakura p. ministra spraw wojskowych? Czy może zasadniczą przemianą ustroju państwowego, która wymagała bratobójczej wojny domowej, są pełnomocnictwa dla rządu? Toć otrzymywały je i poprzednie rządy! Toć jest już dzisiaj oczywiste, że autorzy zamachu nie mieli żadnego programu.

Fakt, że zwyciężył zamach, łamiący prawo, świadczy, że są głębokie niedomagania w obecnym naszym ustroju. Ale nie są poprawą jeno pogorszeniem tych niedomagań rządy zakonspirowanej koterji, czy osoby.

Nowoczesne państwo musi być państwem praworządnem. Gospodarzem praworządnego państwa jest naród.

Eksperymenty, stawiające ponad wolę narodu, wolę dochodzącego przez zamach do władzy spisku, źle się kończą.

Wola i myśl narodu mogą mieć legalny swój wyraz tylko w jego reprezentacji. Sejm nasz jest słaby i dowodem tego jest zwycięstwo rokoszu, ale z tego jeden tylko wypływa wniosek: trzeba usunąć przyczynę jego niemocy, trzeba usunąć nadmierne jego zróżniczkowanie. Trzeba, by stał się on wyrazem woli rzeczywistej większości narodu polskiego, a nie był, jak obecnie, wyrazem wszelkich jakie istnieją na terenie Rzeczypospolitej różnic partyjnych, dzielnicowych i narodowościowych.

Ta zaś naprawa, która złamała prawo, by na jego miejsce ustanowić rządy zakonspirowanej koterji, doprowadzić musiałaby państwo do zguby.

Jest niedocenieniem głębokich walorów narodu polskiego, krzywdą wyrządzoną narodowi polskiemu i złudzeniem, wiara, że Polska może by? w ten sposób rządzona.

I po co?

Nareszcie po długich czterech miesiącach zdecydowały się dzisiejsze władze wojskowe zwolnić z więzenia w Wilnie gen. Malczewskiego, b. ministra wojny.

Zwolnienie to jest najwyraźniejszym dowodem, jak bezpodstawnie, a więc bezprawnie dokonano gwałtu na osobie gen. Malczewskiego, za nic mając powagę munduru, za nic karność i zdrowie armji.

Z całej historji aresztowanych generałów przebija zawziętość i jakaś semicka wprost nienawiść, która nie licząc się z konsekwencjami, na nic nie zważając, kazała autorom aresztowania szukać zemsty, chwytać się wszelkich środków, aby tylko nasycić najniższe swoje instynkty.

Szumnie i głośno zapowiadany proces dotąd jakoś nie może się odbyć. Sanatorzy, którzy nawet paskudną, ohydną broszurę wydali o aresztowanych generałach, zwłóczą z aktem oskarżenia, nie mają odwagi publicznie wskazać na te paragrafy ustaw państwowych, na te zbrodnie, o których tyle krzyczeli, a które były rzekomo podstawą aresztu.

To też dłużej nie mieli odwagi trzymać w więzieniu gen. Malczewskiego.

Ale czekamy teraz na rozprawę sądową. Odbyć się ona musi, choćby się okazało, że oskarżyciele staną się oskarżonymi. Na drodze prawa — a przecież tę obrały ostatecznie dzisiejsze władze — wykrętów niema.

Sąd być musi — a nad kim — wskaże prawo i tylko prawo!

Wprawdzie obawiać się można różnych, różnych niespodzianek — bolesnych i przykrych.

Tak — jak bolesne przez niskość swoją były zarządzenia w dniu przybycia gen. do stolicy. Jak bolesne i niskie było uwiezienie generała innemi ulicami do Bristolu, aby nie dać sposobności zgromadzonym tłumom od mostu Kierbedzia aż do hotelu przez Krakowskie Przedm. — aby nie dać im sposobności wyrażenia swych uczuć gen. Malczewskiemu zaraz na wstępie odzyskania wolności.

Co dyktowało władzom wojskowym przedsięwziąć takie środki, jak skonsygnowanie policji, zaopatrzenie jej w karabiny, rozkaz rozpędzania tłumów, które przecież tylko hołd chciały złożyć gen. Malczewskiemu za spełnienie obowiązku godnie i bohatersko wówczas, gdy rokosz, gdy bunt rozgorzał.

Co dyktowało władzom przewiezienie generała zaułkami przez Powiśle? Co?

I jak patrzeć będzie społeczeństwo na te swoje władze, jak będą patrzeli nawet zwolennicy jen. Piłsudskiego — ale ci jeszcze zdrowi, nie przegnili moralnie — gdy dowiedzą się, że w przeddzień przyjazdu gen. Malczewskiego bito kolbami zgromadzoną na dworcu publiczność, że bito kolbami tych, którzy wołali: Niech żyje gen. Malczewski — a nie bito wcale tych którzy wznosili okrzyki: Niech żyje marszałek Piłsudski?

Naprawdę — źle się bawią władze.

Bo czy jest rządzeniem takie zachowanie?

Kursy „Straży Narodowej“ w Lublinie.

Straż Narodowa ogłosiła kurs szermierki (szkoła francuska i włoska), kurs buchalterji niższej dla rzemieślników, drobnoprzemysłowców i robotników, kurs rysunków dla rzemieślników i kurs analfabetów. Taki kierunek działalności Straży Narodowej spotkał się z powszechnem uznaniem.

Dość już tego!

Wciąż i wciąż od czterech miesięcy słychać o usuwaniu urzędników, o coraz nowych mianowaniach, o przenoszeniach i przesuwaniach, o dymisjach i emeryturach,

Co to wszystko ma znaczyć? pyta spokojny obywatel, tak spokojny, że nawet oburzyć się i wybuchnąć nie potrafi, ani żadnego protestu wypowiedzieć — do czasu.

Dobrze czujemy to wszyscy, jak wysokie są u nas podatki, jak musi rząd ściągać daninę z obywatela, aby mógł związać koniec z końcem i utrzymać machinę państwową w ruchu.

Ale dotąd obywatel płacił te podatki, choć nieraz jęczał, choć nieraz musiał zadłużyć się, bo wiedział, że państwo tych pieniędzy potrzebuje, a rząd — jaki był, to był ale w każdym razie rozumnie i oszczędnie ich użyje.

Teraz jednak, gdy zechce obywatel zliczyć, ile to będą kosztowały owe emerytury niepotrzebne, ile płacić trzeba będzie za przesuwanie urzędników z jednego końca kraju na drugi, jak wzrosną koszty wskutek wprowadzania coraz to nowych ludzi na urzędy, ba — nawet tworzenia nowych urzędów dla cudownych dzieci — faworytów obecnego rządu, wówczas musi w nim zrodzić się wątpliwość, czy celowo używa rząd tych krwawo zapracowanych groszy, które w formie podatków od mieszkańców płyną do kas państwowych.

Wyrzucanie ludzi i przenoszenie z urzędów nie ustaje, trwa ciągle i — pomijając szkody, jakie to sprawia w działalności i sprawności urzędów — wywołuje wrażenie, jakby taka metoda miała trwać ciągle, jakby władze chciały utrzymać nieprzerwanie to balansowanie, ten ruch bez przerwy.

Niewiadomo, czy roztropnie czyni zwycięzca w wojnie domowej, gdy tylko dla swoich najbliższych, zaufanych chce być opiekuńczym rządem. Każdy rząd w każdem państwie postawiony jest na czele całej ludności i nad swymi zwolennikami i nad tymi, którzy go zwalczają. Gdy przeciągnie strunę swojej partyjności, gdy zapomni o obowiązku sprawiedliwości, gdy falę oburzenia będzie wciąż i wciąż powiększał i podniecał, wytworzy takie warunki, że sprawowanie władzy stanie się dla niego niemożliwem.

Warto — naprawdę warto, aby ci, którzy niosą dziś odpowiedzialność za losy państwa, dobrze się zastanowili, co i jak robią, aby sobie uświadomili, że cierpliwość nawet pokonanego przeciwnika nie jest bezgraniczna. Polacy są narodem cierpliwym, bardzo cierpliwym — ale niezawsze łżony i kopany spokojnie będzie znosił lekceważenia i zniewagi.

My nie przemawiamy w imię żadnych osób, żadnych koteryj. Zbyt drogi nam jest spokój Polski, zanadto cenimy szczęście Ojczyzny, abyśmy mieli nadal spokojnie patrzeć i słuchać, jak niszczeje machina państwowa, jak rośnie oburzenie pracowników państwowych, jak groźne odzywają się pomruki burzy.

Nie jesteśmy z tej prasy, która wciąż upomina się o posady i posadki dla „swoich". Dlatego niechaj ci, którym należy, inaczej ocenią nasz głos. Wyłącznie i jedynie z troski o dobro państwa wołamy: Caveant consules — niech strzegą się władcy — niech strzegą się zapomnienia, iż nie swoje podwórko urządzają, ale wielką odpowiedzialną grają rolę: strażników i kierowników państwa — całego państwa!

Musimy oszczędzać bo inaczej głód, nędza, bezrobocie...

Musimy oszczędzać!

Do tego hasła winny być dostotowane wydatki. Musimy zrozumieć, że wiele wydatków, nieraz bardzo słusznych, pożytecznych, musi zaczekać, gdyż w obecnej chwili jesteśmy za biedni na to, by módz tych wszystkich słusznych i pożytecznych szeczy dokonać.

O tych zasadach przewodnich pamiętał minister Skarbu Zdziechowski. Dzięki temu właśnie mimo, że praca jego została prędko przerwana przez rokosz majowy zdołał poprawić nasze położenie finansowe. W życiu zaś gospodarczem owoc jego krótkiej pracy zbierał obecny rząd p. Bartla.

Pod wpływem zaś częściowego polepszenia się sytuacji, polepszenia nie niezapracowanego przez siebie i nie zasłużonego, Rząd p. Bartla pomyślał, że doba oszczędności się skończyła, że znów można rozrzucać pieniądze na prawo i lewo, (przeważnie na lewo) że znów z wielkopańskim gestem można „udawać hrabiego".

Przyszło to rządowi p. Bartla z wielką łatwością i przyjemnością, gdyż dużo przyjemniej i popularniej być rozrzutnym, niż oszczędnym.

Ale w zdrowej części społeczeństwa wzrosło przekonanie o tem, że oszczędności są konieczne, że rozchód winien byś z dochodem w zgodzie. Ten nastrój oddziałał nawet na sejm. I oto tego sejmu, który ma tyle grzechów na sobie, komisja, wbrew stanowisku rządu ośmieliła się zmniejszyć ilość wydatków, które zaproponował rząd.

Niestety pierwsze mocniejsze trząśnięcie pięściaj zagrożenie butem, groźba rozwiązania sejmu i pozbawienie pensyj poselskich, trochę słodkich obietnic pod adrerem niektórych przewódców; rozbiły tę większość, która ośmieliła się na poczynienie koniecznych oszczędności, Sejm, który nie zareagował w sposób męski na policzek wymierzony w maju, który na grożenie mu batem odpowiedział wyborem na najwyższe w państwo stanowisko tego, kto mu tym batem groził, nie zdołał się zdobyć na energiczne poparcie koniecznych dla Państwa oszczędności.

Chcemy jednak podkreślić, że nawet ten sejm, pozbawiony woli, ten sejm zmieszany z błotem przez obóz sanacji moralnej, ten sejm jest wyżej wart od wynoszonego przez tenże obóz pod niebosa rządu p.p. Bartla i Piłsudskiego. Nawet bowiem sejm rozumie konieczność oszczędności, aczkolwiek nie umie i nie będzie umiał stanowiska swego mocno poprzeć i nie ustąpić wobec rujnujących zachcianek rządu.

Wobec słabości sejmu, głos powinno zabrać całe społeczeństwo, szerokie warstwz Narodu powinny przeszkodzić wielko-pańskiej rozrzutności Rządu

Naszym obowiązkiem jest zmusić do oszczędności Rząd, choćby wbrew ego woli, bo inaczej czeka nas głód, nędza, bezrobocie...

UJĘCIE AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO.

W okolicach Oran aresztowany został oddawna poszukiwany przez policję. Kroscew Jan, jeden z najruchliwszych agitatorów komitetu politycznego komunistycznej partji Białorusi zachodniej. W ostatnich czasach Kroscew objeżdżał komitety powiatowe gminne partji na terenie woj. białostockiego. Przy aresztowaniu znaleziono przy nim szereg wzorów odezw komunistycznych oraz szyfrowane notatki.

Od morza jesteśmy, od morza.

Poza granicami dzisiejszego Państwa Polskiego znajdują się ziemie, które muszą należeć do Państwa Polskiego i do Państwa Polskiego należeć będą.

Są to więc ziemie, zamieszkałe przez ludność polską, której Naród Polski nigdy się nie wyrzeknie.

Są to więc ziemie, których kultura została przez Naród Polski stworzona, są to ziemie, które to, czem są, zawdzięczają Polakom.

Są to więc ziemie, które przez wieki należały do Najjaśniejszej Rzplitej, ziemie krwią i potem polskim zroszone.

Są to więc ziemie, bez których Państwo Polskie nie może być tem, czem będzie i być musi, bez których nie będzie wielkiem mocarstwem światowem.

Te wszystkie ziemie prędzej czy później, za lat 5 czy 100, wolą czy niewolą do Państwa Polskiego należeć będą.

Naród Polski nie rezygnuje z niczego, co z tych, czy innych powodów musi być jego. Nie rezygnuje z niczego, ale jest Narodem, który trwanie i byt swój oblicza na tysiąclecia.

Nie jest więc zmuszonym robić wszystko odrazu. Rozkłada swoje zazamiary na raty, wybiera rzeczy pewniejsze i konieczniejsze, które muszą być prędzej dokonane, odkładając sprawy mniej ważne na później. Otóż sprawą najpilniejszą i najważniejszą dla nas stanięcie mocną stopą nad brzegami Bałtyku.

Wszystkie więc ziemie, które nas od Bałtyku oddzielają, wszystkie ziemie, które są niezbędne do tego, by nasze oparcie o Bałtyk było trwałe i stałe, te wszystkie ziemie, w jak najkrótszym czasie winny być wcielone do Państwa Polskiego.

A więc Gdańsk — perła Korony Polskiej, „miasto niegdyś nasze" musi być znowu nasze.

Mazury Pruskie z krwi i kości polskie muszą się otrząsnąć z naleciałości szwabskich i stać się nierozerwalną częścią Polskiego Państwa.

Pozostała część Prus Wschodnich wysunięta obecnie na wschód granic do niemczyzny winna być unieszkodliwiona przez uzależnienie jej od Polski.

Zabawka w „niezależne" i „niepodległe" państwo litewskie winna się skończyć.

To są nasze najpilniejsze zadania!

To są konieczne warunki mocarstwowej Polski.

Bez urzeczywistnienia ich nasz dostęp do morza jest złudną igraszką, bez urzeczywistnienia ich nasze oparcie o morze nie jest oparciem, bez urzeczywistnienia Bałtyk nie będzie polskim Bałtykiem.

A bez Polskiego Bałtyku niema Polski Bolesława Chrobrego.

Dłużej klasztora niźli przeora.

Prasa żydowska dowodzi, że Minister Sujkowski wydał okólnik, znoszący okólnik min. Głąbińskiego, który pozwalał na ograniczenie ilości przyjmowanych na wyższe uczelnie żydów.

Niezadługo doczekamy się zapewne okólnika, zatwierdzającego przyjmowanie na wyższe uczelnie zbyt wielkiej ilości Polaków.

Naród Polski z zaciśniętemi zębami patrzy na wszystkie ustępstwa kosztem jego czynione. Patrzy i skrzętnie notuje. Patrzy i zapamięta, ufny w to, że dłużej klasztora, niźli przeora...

Z frontu wewnętrznego.

Polski Rząd zamyka polskie szkoły.

Donoszą nam ze Lwowa: *W powiecie Buczackim* nakazał minister oświaty p. Sujkowski zamknięcie polskich szkół, w miejscowościach: Podlasiu, Gajach, Gruszce, Izabeli, Cyssowie, Okojach, Słobudce Dolnej.

W powiecie *Sokalskim* zamknięto polskie szkoły w Rolikowskiej, Gruszowie i Cielążu.

W powiecie *Stanisławowskim*, gdzie drobne osady polskie są wysepkami wśród Rusinów, zamknięto szkoły polskie w Bednarowie, Klepkach, Łanach, Załókwi i w Truniczu.

Podobne wiadomości nadchodzą z powiatów *Kołomyjskiego*, *Stryjskiego*, *Złoczowskiego i t. d.*

Większość tych szkół zorganizowana została przed wojną przez T. S. L. Stworzyła je zatem wypróbowana ofiarność społeczeństwa małopolskiego. Gdy państwo polskie powstało — szkoły te przejął rząd i utrzymywał.

Już się zaczyna.

Organ ziemi nowogródzkiej „Wspólna praca“ pisze: „Urzędowe ogłoszenie m. Baranowicz o stosowaniu ulg podatkowych wydrukowano w języku żydowskim i rozlepiono obok ogłoszenia w języku polskim. Jeżeli dalej magistrat pójdzie w tym kierunku, to ogłoszenia urzędowe żydowskie będą rozlepiane nie obok polskich, lecz zamiast nich“.

W czasach gdy ministrowie polcy rozmawiają z żydami po żydowsku, takie rzeczy są zrozumiałe. Judeo-Polska już się zaczyna.

W Polsce Piłsudskiego, jak kto chce.

Jak donosi agencja „Russpress“, p. Stefanja Sempołowska ogłosiła w moskiewskiej „Prawdzie“ artykuł o „białym terorze“ w Polsce.

W artykule tym utrzymuje p. Sempołowska, że liczba więźniów politycznych w Polsce wynosi 6 tysięcy osób i przekracza liczbę tych więźniów w 1905—1906 latach. Represje, stosowane przeciwko więźniom politycznym przez rząd Rzeczypospolitej, ostrzejsze są, jak twierdzi p. Sempołowska, od represyj, stosowanych w swoim czasie przez rządy zaborcze, warunki zaś utrzymania więźniów politycznych w Polsce gorsze są od warunków utrzymania tych więźniów w Rosji carskiej.

Czy władze nasze wystąpią przeciw autorce takich obelg i potwarzy, które chyba Polsce zagranicą szkodzą?

Aresztowanie żydów-komunistów.

W Izbicy policja krasnostawska wpadła na trop organizacji komunistycznej. Aresztowano 30 jej członków, przeważnie żydów.

Loża masońska w Łodzi.

Dnia 26 b. m. otwarto w Łodzi żydowską lożę masońską. Siedzibą jej będzie pałac Goldfedera. Przewodniczącym zostanie zapewne prezes związku widzewskiej manufaktury p. Oskar Kon.

Oto nowa placówka żydowska w Polsce. Nic w tem dziwnego, gdyż masonerja i judaszki coraz śmielej zaczynają występować u nas.

Komuniści w Strzelcu.

Dziennik Poznański № 218 pisząc o działalności Strzelca w Wielkopolsce, podaje między innemi, co następuje: „Niezwykle charakterystyczny dla tej organizacji jest fakt, że jednym z członków zarządu Strzelca w Wielkopolsce jest znany komunista na terenie poznańskim Bem, który został przyjęty do „Strzelca“ wraz z oddaną mu grupą najbliższych zwolenników jego poglądów.

Zwąchali się.

Agencja Wschodnia donosi, że do Zakopanego przybył przywódca lewicy P. P. S. dr. Rosenzweig-Różycki oraz kilku znanych działaczy komunistycznych z posłem Sochackim na czele i prowadzą konferencję na temat bliższej współpracy obu partyj. Szczegółów brak, bo jak powiada komunikat, obrady są tajne.

Bolszewizm w woj. kieleckiem.

Niemal od chwili powstania państwa Polskiego opinja publiczna jest ciągle alarmowana zatrważającemi wiadomościami z Kieleckiego. Doszło już do tego, że „zbiorowe wyprawy“ dziko zorganizowanych szumowin wsi na rabunek miasteczka, palenie systematyczne dworów, stodół i stert, napady na automobilistów, egzekucje nad personelem dworów zapomocą funtów żelaznych zaszytych w skórę i t. d. i t. d., jest od kilku lat na porządku dziennym w samem sercu Rzeczypospolitej, zatruwanej kolejno, dawniej przez wpływy kontrabandzistów, jakieś milicje ludowe, a wreszcie przez różnych wywrotowych agitatorów, kryjących się niekiedy pod płaszczykiem poselskiej nietykalności.

Znów dowiadujemy się o ekscesach chłopstwa w gminie Grzędze, pobito mianowicie kupców, wychodzących z majątku p. Rayskiego. Uszło to bezkarnie. Niemal jednocześnie w Białej Błotnej wypasiono gromadnie dworskie pola.

Oto przerażające skutki polityki tolerowania agitacji wywrotowej, i braku stanowczości w wystąpieniach władz, co zresztą często utrudnione jest bardzo z powodu interwencji pp. posłów i agitatorów z nimi związanych, i cieszących się nieraz prawie nietykalnością, równą poselskiej. Na rozagitowanych chłopów nie działa zarządzenie władz, ani głos z ambony zaś, „pojednawczo pedagogiczny ton liberalnych naszych władz“ nastraja bolszewizujące tłumy pogardą i nienawiścią. Tak dalece w kieleckiem posunięta idea „niesprzeciwiania się złu“, wydała już swój plon. Czas największy przystąpić do radykalnego usunięcia bolszewizmu, gdyż stoimy na krawędzi przepaści. Wkrótce może być już zapóźno.

Agitacja komunistyczna.

Nasi sąsiedzi ze wschodu nie zasypiają sprawy. Dzięki energji i poświęceniu naszej policji, wychodzą coraz to nowe kwiatki działalności komunistów w Polsce, na światło dzienne. Oto ostatnio odkryto jedno z takich towarzystw. W listopadzie 1925 r. policja stołeczna otrzymała poufne wiadomości, że Wydział Zawodowy Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji, organizuje na Pradze konspiracyjne zebrania. Zarządzono ścisłą kontrolę nad znanym komunistą, Adamem Krupą, byłym członkiem związku metalowców, znanym ze swych antypaństwowych wystąpień na terenie Kasy Chorych, który był członkiem zarządu, oraz niedoszłym posłem na Sejm z listy № 5, Zw. prol. miast i wsi. Złapano go w mieszkaniu niejakiej Ludwiki Cyglerowej w towarzystwie jeszcze sześciu działaczy ideowych, a mianowicie: Mosz. Bernsteina, prawnika, Bol. Taedlicha, studenta z Poznania, Wł. Lisa, karanego już za komunizm, Andrzeja Mikosza, maszynisty kolejowego oraz Jana Gularskiego i Józefa Paszta. Znaleziono u nich stertę odezw i proklamacyj komunistycznych, a między innemi odezwv do żołnierzy polskich i francuskich. Narazie ręka sprawiedliwości dosięgła tylko Pasztę i Mikosza, skazanych na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz Taedlicha, skazanego na 2 lata więzienia, reszta bowiem oskarżonych, zwolnionych swego czasu za kaucją, zniknęła gdzieś, i na rozprawę się nie stawiła. Rozesłano za nimi listy gończe.

W Pińsku również działają komuniści.

Niedawno sąd okręgowy w Pińsku, na swej sesji wyjazdowej w Brześciu n/B, rozpatrywał przez 7 dni sprawą organizacji komunistycznej na terenie Polesia. Po zbadaniu świadków, sąd wydał wyrok, mocą którego 22 oskarżonych zostało skazanych.

Występy posła Dubrowika.

W Rakowicach, w powiecie lidzkim, poseł Dubrowik próbował zorganizować wiec bez zawiadomienia władz administracyjnych. Wobec tego organy policyjne zmuszone były do

wiecu nie dopuścić, a w razie rozpoczęcia, rozwiązać go. Przy próbie jednak rozwiązania, zgromadzona ludność miejscowa stawiła czynny opór, przyczem paru funkcjonarjuszy policyjnych zostało pobitych, w rezultacie spokój przywrócono, i winnych pociągnięto do odpowiedzialności. Nowy przykład działania szkodliwego radykalnych posłów na ludność i obniżania powagi państwa.

Pomysły wesołe posła Kwapińskiego.

Sprytnie urządza się poseł Kwapiński. Korzystając z ciemnoty ludu w niektórych okolicach państwa, oszukuje, nie przebierając w środkach. Ostatnio w powiecie łuckim rozesłał swoich pachołków, nakazując im werbować zwolenników, a przedewszystkiem pobierać od nich wpisowe, Od każdej naiwnej ofiary obiecano agitatorom premje. Ci zaś, dbając o swe interesy, ogłosili, że kto zapłaci wpisowe, dostanie ziemię darmo. Niektórzy dali się nabrać, otrzymali kwity i następnie udawali się do gminy z zapytaniem, ile ziemi dostaną za te papierki. Jak widać z tego p. Kwapiński pracuje gorliwie dla „dobra ludu".

Strzelcy popierają marjawitów.

Z osady Latowicze, w pow. mińsko - mazowieckim otrzymujemy korespondencję, z której dowiadujemy się, że w dn. 8 września zjechał tam „arcybiskup" marjawicki Kowalski z „biskupem" Feldmanem z grupą „sióstr" i dzieci z internatu płockiego, celem urządzenia „przedstawienia mistycznego". Na zebranie to przybył również oddział strzelców, uzbrojony w karabiny.

Przemówienie biskupa Feldmana wywołało oburzenie śród licznie zebranej publiczności, co widząc prelegent nakazał „zrobić porządek" strzelcom.

Na rozkaz przełożonego strzelcy pochwycili broń do ręki, rozległy się krzyki kobiet, które zaczęły uciekać w panicznym strachu. Na szczęście komendant miejscowego posterunku policyjnego, starszy przodownik Radzki, wdał się niezwłocznie w tę sprawę uspokoił publiczność i zażądał od strzelców opuszczenia sali.

„Rzeczpospolita" donosi, że strzelcy w pow. mińsko-mazowieckim zamanifestowali swe oddanie marjawitom w Cegłowie, W d. 12—14 września odbyły się tam ćwiczenia, po których nastąpiła defilada przed „arcybiskupem".

Taka kara spotka bluźnierców.

Do Lubina zjechał znany propagator rewolucji i walki z religją p. Tadeusz Długoszewski z odczytem na temat stosunków obecnych w Rosji, z którym wystąpił w sobotę wieczorem (w przeddzień święta międzynarodówki socjalistycznej) w sali „Panteonu". Ponieważ treścią odczytu były głównie bluźnierstwa przeciw religji i zohydzaniu patrjotyzmu, wywołało to na sali ogromne oburzenie. P. Długoszewski nietylko nie zmienił tonu, ale przeciwnie, pod btechtywany przez grupkę komuni stów i socjalistów, zaczął mówić jeszcze ostrzej, co wywołało na sali efekt taki, iż na prelegenta posypały się różne twarde przedmioty i wkrótce zbroczony krwią musiał zejść z mównicy. Niewielka grupka obrońców bluźniercy została dotkliwie poturbowana i wyrzucona z sali.

P. Długoszewski po wyjściu z ambulatorjum Pogotowia ratunkowego, z obandażowaną głową, oświadczył, iż na przyszłość będzie przyjeżdżał z odczytami do tych tylko miast, w których będzie „pewny publiczności". — Mieszkańcy Lublina mają nadzieję, że p. Długoszewski więcej do Lublina nie zawita.

I siódmy pułk ułanów też!

Donoszą nam, że w okolicy Mińska Mazowieckiego organizacją Strzelca kierują tamtejsi marjawici. Ostatnio w Cegłowie doszło nawet do zajść na tem tle; u dygnitarza marjawickiego Buchholtza znajdował się skład karabinów „Strzelca", który zaniepokoił miejscową policję. Policjantów, którzy przybyli na rewizję p. Buchholtz brutalnie wyrzucił

Ostatniej niedzieli zjechali marjawici do Mińska Mazowieckiego ze swym „arcybiskupem“ Kowalskim na czele i chcieli wynająć salę dla urządzenia propagandowego przedstawienia. Pomimo jednak, że ofiarowywali za wynajęcie sali wysoką cenę, nikt im sali wynająć nie chciał. Byłby zatem ich występ skończył się niepowodzeniem, gdyby nie nieoczekiwana gościna... 7 pułku ułanów, który użyczył im świetlicy żołnierskiej. Przedstawienie skończyło się skandalem, bo gdy w końcu „arcybiskup“ Kowalski zaczął wygłaszać marjawickie teorje o małżeństwie, oburzona publiczność przepędziła niefortunnego mówcę.

Uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła“ w Sieradzu.

Dnia 12 września odbyła się uroczystość niezwykła w życiu Sieradza jaką było poświęcene sztandaru miejscowego gniazda „Sokoła“.

Już wczesnym rankiem zaroiły się ulice Sieradza od sokołów i sokolic dążących na boisko sokoła przy szosie Kaliskiej. Z zamiejscowych przybyło gniazdo Wieluńskie Błaszki, Opatówek Zd. Wola, Pabjanice, Kliczków, Smardzew, Kościeszyn, Szadek, Inczew, Wróblew, Koło śpiewackie młodzieży wiejskiej z Wróblewa ze sztandarem, delegacja sokoła z Kalisza, Sieradzka straż ogniowa z orkiestrą, sympatyczny a dotąd w Sieradzu nieznany oddział Ligi Morskiej i rzecznej z łodzią i banderą, delegacja strzelców kurkowych z Kalisza, Weterani z 1863 roku. Narodowa Organizacja Kobiet z Sieradza, Oddział Związku pracowników kolejowych z Sieradza, i Związek pracowników więziennych. Bo-isko zaledwie zgromadzonych pomieścić może, Drużyny sokole wraz ze wspaniałym oddziałem konnego sokoła oczekują przybycia władz Sokolich. Na boisku zjawia się Wiceprezes Zarządu okręgowego oraz Naczelnik Okręgowy, pada komenda baczność, oddział wyszkolena wojskowego prezentuje broń, naczelnik miejscowego gniazda druh Sierosławski składa raport, wnet przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej i orkiestry sokolej wyrusza okazały pochód na nabożeństwo.

Msza św. odbywa się na dziedzińcu kościoła parafialnego.

Po poświęceniu sztandaru przemawiał w podniosłych słowach Ks. Prał. Pogorzelski, a przedstawiając historję sokolstwa, zaznacza, że celem sokolstwa to wierna służba Ojczyźnie w myśl hasła umieszczonego na sztandarze „Ramię krzep, Ojczyźnie służ“!

Następuje chwila uroczysta, poświęcenie sztandaru.

Uroczystość kościelna skończona. Następuje defilada przed nowym sztandarem.

Po przerwie obiadowej wyruszają oddziały sokole na boisko za Żegliną. Popis: barwny, cudowny, serca krzepiący, a jego punktem kulminacyjnym ćwiczenia oddziału konnego.

Przedpłata kwartalna wynosi:

w Warszawie i na prowincji . 3 złote
Numer pojedyńczy . . . . . . 25 gr.
Zagranicą rocznie . . . . 3 dol.

Ceny ogłoszeń: za tekstem cała strona 165 zł.; 1/2 strony 90 zł.; 1/4 strony 50 zł. 1/8 strony 30 zł.; 1/16 strony 18 złotych; W tekście 30% drożej.

Sekretarjat Redakcji czynny od 10 rano do 1 po południu.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 po południu.

Administracja czynna od 9 do 4 po poł.

Wydawca: SP. WYD. Z OGR. ODP. „PRZEŁOM" w osobie K. GAJEWSKIEGO.
Redaktor odp.: K. GAJEWSKI.

Druk. „A. Michalski", s. z o. o., Warszawa, Chmielna 27. Tel. 27-15.